



LESZEK KWASEK

ur. 1933; Janowiec

Miejsce i czas wydarzeń	Janowiec, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Towarzystwo Przyjaciół Janowca, archiwum, dokumenty

Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Janowca

Nasza działalność była taka spontaniczna, z góry niezaplanowana, bo to byli amatorzy z krwi i kości. No i po prostu gromadziliśmy masę dokumentów. To były dokumenty jakież nam przekazywane przez mieszkańców, czy to, co sami wytworzyliśmy na przykład historia poszczególnych numerów „Notatnika”. To było wszystko tak gromadzone, gromadzone, aż w końcu człowiek się w tym pogubił. I żeby nawet z tego skorzystać, to nie można było, bo trudno było tego znaleźć. No i przyszedł taki czas, refleksja, no coś trzeba z tym zrobić, wyrzucić nie można, trzeba gdzieś to zachować. Ale żeby to zachować, trzeba uporządkować. Wobec tego zleciliśmy firmie takiej, która się zajmuje właśnie archiwizacją. To były pracownice archiwum radomskiego, które założyły firmę usługową. To były takie dwie panie, jedna była po historii, a druga po archiwistyce. I te panie przyjeżdżały do nas przez pół roku z przerwami. Bo one to robiły właśnie w weekendy, w czasie wolnym. Ale to wszystko pięknie zostało uporządkowane. Zamówiliśmy również odpowiednie teczki papierowe, ale papier specjalny archiwalny, nie kwasowy tak zwany, czyli nieulegający rozkładowi. Jest taka firma, która to produkuje i zamówiliśmy takich tysiąc teczek. I w tych teczkach zostało to wszystko umieszczone. Jest tego jedenaście takich działów. Z tym że jeden dział to rodzina Czaplińskich, są zdjęcia, są różnego rodzaju materiały. Jest również cała księgowość nasza, bo przecież te nasze dokumenty zostały też tam złożone. Jest również dział trzeci, moje zapiski. Bo okazuje się, że trzeba było na bieżąco coś tam zanotować. Ponieważ ja musiałem się zająć tym pisaniem, a ja przedtem, że tak powiem, tego pióra na co dzień nie używałem. Wiadomo, żeby dobrze władać tym piórem, to trzeba ciągle to robić. Więc to były w pewnym sensie takie wprawki, ale na konkretny temat. Pisałem to na papierze czystym, na takich kartkach, później to numerowałem, składałem. I tego się zebrało dość dużo. I to jest cały jeden taki dział numer trzy. Ja jeszcze na bieżąco też te notatki robię i o dzisiejszym spotkaniu też tam coś będzie, kilka zdań zostanie

zachowanych. Ale jak ponumerowałem, to wszystko to już jest dwa tysiące sto pięćdziesiąt pięć zapisów zostało dokonanych. Chciałem teraz w gazecie podawać te najstarsze. Bo zaczęło się w tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiątym ósmym roku, nie od dziewięćdziesiątego piątego, kiedy powstało towarzystwo, tylko trzy lata później. No ale niestety nie będę tego robił, ponieważ to jeszcze za wcześnie jest. To musi być w jakimś późniejszym okresie, niech to tam zostanie na później. Tylko muszę coś z tym zrobić, ponieważ niektóre te kartki pisane długopisem. Niestety długopis to nie jest trwała rzecz. Trzeba było pisać piórem, czyli tuszem. Długopis jest wygodny, ale nie do tego typu rzeczy. Już od dość dawna zacząłem pisać piórem, tak że jest trwalsze. A tamte widzę, że coś trzeba będzie z tym zrobić. Nie wiem co z tym zrobić, żeby to jakoś utrwalić. Mamy to archiwum, tylko na razie nie ma się kto tym zająć. Ja już jestem, że tak powiem, coraz mniej czynny. A tu powinna być jedna osoba, która by się tym zajmowała, uzupełniała. No niestety, ale na razie nie można tego przekazać żadnej osobie, bo takiej osoby po prostu nie mam w naszym towarzystwie, które się bardzo bujnie rozwinęło. Każdy ma jakieś swoje sprawy prywatne, albo ma przypadłości jakieś chorobowe, albo po prostu nie ma na to czasu. Mamy tylko jedną rzecz, która się nam udała, czyli miejsce. Nasze archiwum się mieści w ośrodku zdrowia. Jest to ogrzewany, tak że w ciągu zimy te papiery nie naciągają wilgocią. To tylko to jedno jest. Natomiast nie mamy obsługi. Towarzystwo zmieniało swoje lokum już kilkakrotnie, ale teraz mamy już takie miejsce w tym w ośrodku zdrowia. Ale mankament tego miejsca to polega na tym, że mamy tam dostęp wtedy, kiedy jest otwarty ośrodek zdrowia. Natomiast w weekendy niestety my nie mamy wstępu. No ale Janowiec nie ma takich możliwości, nie mamy takiego lokalu. Zresztą specjalnie nie rościmy sobie pretensji, żeby nam tutaj robić jakieś tam wielkie coś takiego. No po prostu takie są warunki. Mamy zabezpieczone tylko te nasze wszystkie wydawnictwa, które są do sprzedaży. I to archiwum teraz zorganizowane w jednym miejscu, zamknięte, zabezpieczone. Może się znajdzie ktoś taki, który będzie to kontynuował i dalej prowadził. Gdyby mi tak odjęto dwadzieścia lat, to ja bym się tego podjął. Ale wiadomo, że to jest nierealne.

Data i miejsce nagrania	2018-12-20, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"